

Prof. dr hab. Andrzej Antoszewski
Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego
Instytut Politologii

Recenzja
rozprawy doktorskiej mgr Joanny GORĄCZKO
pt. Ruchy monarchistyczne w III Rzeczypospolitej – studium politologiczne
(Poznań 2017, ss. 292)

Trudno nie zgodzić się z Autorką recenzowanej pracy, że monarchizm, zarówno jako prąd intelektualny, jak i ruch społeczny, jest w Polsce (odmiennie niż np. w Bułgarii) traktowany raczej jako przejaw egzotyki politycznej i, w związku z tym nie wzbudza szczególnego zainteresowania, tak publiczności politycznej, jak i badaczy polityki, poza tymi, którzy sami identyfikują się z monarchizmem. Aczkolwiek, po 1989 roku zaistniały warunki dla wzmoczenia aktywności zwolenników monarchii, to jednak idea ta – z różnych względów – nie przebiła się do społecznej świadomości w stopniu na tyle wystarczającym, by stać się czynnikiem istotnie wpływającym na rywalizację polityczną. Podzielam ocenę, że *w ogólnym odbiorze społecznym powrót do monarchii wydaje się możliwością abstrakcyjną i mało realną*, a działalność środowisk monarchistycznym jest być może oryginalna, ale mało efektywna (s. 10). Powoduje to, że literatura poświęcona problematyce monarchizmu w Polsce nie jest zbyt obfita, zwłaszcza jeśli idzie o naukę o polityce. Nie znaczy to jednak, że sam monarchizm – nawet jako politycznie nieznaczący - nie jest zjawiskiem zasługującym na zainteresowanie politologa, zwłaszcza jeśli jest to ogląd „zewnętrzny”, dokonany spoza środowiska monarchicznego (a taki właśnie Autorka deklaruje). Wręcz przeciwnie, zamiar przedstawienia ruchów monarchicznych jako elementu polskiego krajobrazu politycznego, z odwołaniem do teorii polityki i z wykorzystaniem metodologii właściwej nauce o polityce uważam za uzasadniony, zaś jego prawidłowe zrealizowanie – za wkład do rozwoju dyscypliny. Podstawowym pytaniem jest więc to, czy, i na ile cel ten udało się Autorce osiągnąć.

Zgodnie z regułami przyjętymi w pracach pisanych na stopień naukowy, we wstępie rozprawy znajdujemy pytania i hipotezy badawcze. Od razu chcę zaznaczyć, że pytanie potraktowane jak główne (*jak kształtuje się sytuacja polskich ugrupowań monarchistycznych po 1989 roku?*- s. 12) sformułowane zostało w sposób zbyt ogólny. Zwrot „sytuacja ugrupowań monarchicznych” nie został nigdzie sprecyzowany, w związku z tym nie bardzo wiadomo, co się za nim kryje. Autorka pisze wprawdzie, że zamierza odpowiedzieć na pytanie, czy dochodzi do rozwoju ruchu monarchicznego w Polsce, czy wręcz przeciwnie, do jego regresu (s. 13), ale nie informuje o tym, w jaki sposób chce to ustalić. Na pewno nie poprzez analizę programów ruchów monarchistycznych i wskazanie podobieństw i różnic, jakie między nimi zachodzą, ani też analizę formy, *w jakiej się one skupiają* (sic!). Na pewno nie poprzez analizę wyników osiągniętych przez nie w wyborach, bowiem w nich – pod szyldem partii monarchistycznych – nie uczestniczą. Jak zatem zmierzyć progres lub regres nurtu monarchistycznego, skoro jest on traktowany jako „folklor”, a zarazem „plankton” polityczny (s. 174). Jeśli głównym celem rozprawy ma być *kompleksowe przedstawienie sposobu funkcjonowania, działalności politycznej i statutowej, a także dążeń polskich ugrupowań rojalistycznych*, to oznacza to położenie nacisku na opis, w rezultacie którego otrzymamy w miarę uporządkowany obraz ruchu monarchistycznego w Polsce i ewentualną podstawę prognozy jego dalszego rozwoju. Zostawia natomiast mniej miejsca dla warstwy

eksplanacyjnej. Odnajdujemy ją głównie w rozdziale IV pkt 2 rozprawy, w którym Autorka omawia determinanty powstania i działalności organizacji monarchistycznych. Nie jest to jednak wywód szczególnie rozbudowany.

Autorka formułuje hipotezę, że po 1989 nastąpił w Polsce renesans nurtów i ideologii bazującej na monarchistycznych tradycjach, które zyskują *dużą popularność i zainteresowanie*, w związku z czym *rojalizm nie jest wbrew pozorom zjawiskiem marginalnym* (s. 14). Nie przedstawia jednak żadnych danych uzasadniających taką ocenę, Co więcej, w innych miejscach pracy pojawiają się stwierdzenia, że monarchizm jest zjawiskiem peryferyjnym (s. 172) bądź niszowym (s. 262, 264). Która z tych ocen jest bliższa prawdzie? Brak kryteriów pomiaru relewancji ugrupowań monarchistycznych utrudnia odpowiedź. Jeśli można się zgodzić z Autorką, że u podłoża potencjalnej atrakcyjności monarchizmu leży konserwatywna potrzeba instytucjonalnej gwarancji troski o wartości narodowe, to warto byłoby ją podbudować wynikami badań opinii publicznej (niekoniecznie własnych). Generalnie, hipoteza zakładająca, że rok 1989 okazał się przełomem jeśli idzie o możliwość nieskrępowanego wyrażania poglądów, manifestowania różnych orientacji ideologicznych, czy wolność zrzeszania się, niewiele mówi na o tym, dlaczego te, a nie inne orientacje zyskują większą lub mniejszą popularność. Dlaczego na przełomie tym miałyby zyskiwać właśnie monarchizm, a nie inne nurty ideologiczne (np. republikanizm)? Czy np. jednym ze źródeł słabości monarchizmu nie jest rozpowszechniony w społeczeństwie, bo podtrzymywany przez władzę komunistyczną – przynajmniej werbalnie – egalitaryzm, który stoi w sprzeczności z ideą społeczeństwa stanowego, postulowaną przez niektóre organizacje (zob. s. 196)? Wiele światła mogłaby rzucić na kwestie rozpatrywane przez Autorkę analiza postaw Polaków wobec demokracji, którą – jako ideę i praktykę polityczną - część ugrupowań monarchistycznych neguje. Wykorzystanie choćby wyników badań CBOS mogłoby wzbogacić warstwę eksplanacyjną rozprawy.

Powyższe uwagi krytyczne nie oznaczają zanegowania wartości recenzowanej dysertacji. Na uznanie zasługuje przede wszystkim wykazanie nieciągłości polskiego monarchizmu. Autorka kreśli obraz ruchu w okresie międzywojennym i zestawia go z postulatami i aktywnością organizacji monarchicznych po 1989 roku, dowodząc, że zmiana szeroko rozumianego kontekstu społecznego i politycznego, w jakim przyszło działać i jednym i drugim, uniemożliwiła prostą kontynuację. Z pewnością, istotną rolę odegrało tu „zamrożenie” prawicowej myśli politycznej w okresie komunizmu oraz zgeneralizowana niechęć do autorytaryzmu. Nie ma też wątpliwości, że idea monarchii była zdecydowanie bardziej archaiczna w 1989 niż w 1918 r. Z drugiej strony, jak trafnie zauważa Autorka, monarchizm w II Rzeczypospolitej spotykał się z szykanami ze strony władz państwowych, podczas gdy po upadku komunizmu znikły wszelkie prawne i polityczne bariery dla jego manifestowania. Co więcej, po 1989 r. był on wyrazem nawiązania do przedkomunistycznej przeszłości, którą współtworzył (ss. 128, 171). Nie miał jednak szans w konfrontacji z wizją systemu zakładającego faktyczną wybieralność władz państwowych, stanowiącą bardziej atrakcyjną dla polskiego społeczeństwa antynomię komunizmu. Istotną różnicą było też i to, że w połowie lat dwudziestych XX w. demokracja II Rzeczypospolitej wyraźnie ukazała swoje słabe strony, w związku z czym postulat zmiany formy rządu z republikańskiej na monarchiczną mógł być zaprezentowany jako środek uchronienia państwa przed politycznym zamętem (s. 158). W latach dziewięćdziesiątych zagrożenie takie było o wiele słabsze, a słabość rozproszonego systemu partyjnego została przewyciężona reformą systemu wyborczego w 1993 r. Także i tym wytłumaczyć można fakt, że ugrupowania monarchiczne końca XX i początku XXI wieku nie nawiązują bezpośrednio do swych odpowiedników z okresu międzywojennego, co stanowi jedną z hipotez rozprawy.

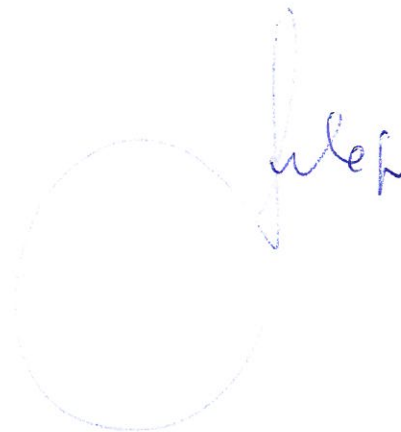
Nie przeczy to spostrzeżeniu Autorki, że ruchy monarchistyczne II i III Rzeczypospolitej mają istotne cechy wspólne. Jeśli idzie o stronę programową, łączy je ścisłe

powiązanie z nurtami konserwatywnymi. Niezależnie od tego, czy postulat przywrócenia monarchii jest postulatem pierwszoplanowym i głównym motywem działania, czy też instrumentem wcielenia w życie określonego ładu społecznego, monarchizm podkreśla wartość rodziny, katolicyzmu (w przedsoberowym wydaniu – zob. s. 226), kultury narodowej, tradycji, negując równocześnie walkę klas oraz ideę demokracji (ss. 84, 142, 147, 157-158, 161, 172-173, 203, 223-224, 226). Monarchia uznawana jest za symbol jedności narodowej i gwarancję troski o dobro wspólne, czego nie zapewnia rywalizacja partii politycznych o władzę. Zarazem jednak ruchy monarchiczne, nawet jeśli formalnie przyjmują postać partii politycznej, nie uczestniczą w tej rywalizacji, kładąc nacisk na działalność edukacyjną. Ma ona na celu promocję idei monarchii jako optymalnej formy rządów, traktowaną jako element walki kulturowej, ale nie politycznej, która ma drugorzędne znaczenie (s. 217). W tym sensie, ruchy monarchiczne – rozumiane jako swoisty projekt aksjologiczny - stanowią wsparcie dla partii i ideologii konserwatywnych w ich walce z wartościami eksponowanymi przez współczesny liberalizm. (sekularyzacją, dążeniami emancypacyjnymi, wielokulturowością, etc.). Tym, co uniemożliwia integrację ruchu monarchistycznego są spory na temat sposobu wprowadzenia monarchii oraz brak zgody co do tego, kto mógłby być pretendentem do tronu.

Nie mam zastrzeżeń do struktury rozprawy. Obejmuje ona część semantyczną (rozdziały I i II), na którą składają się rozważania o ruchach i partiach politycznych oraz o monarchiach i ruchach monarchistycznych. Rozdział I dowodzi znajomości problematyki, ale ma charakter w dużej mierze odtwórczy. Autorka przytacza i analizuje wybrane definicje oraz typologie ruchów i partii. Nie poddaje ich jednak krytycznej analizie, ani nie formułuje własnych propozycji. W szczególności zabrakło mi analizy warunków, w jakich ruch społeczny staje się skutecznym aktorem polityki, uzyskując realny wpływ polityczny (piszą o tym szerzej D. Della Porta, M. Diani, *Nowe ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009; zob. też A. Laska, *Teoria polityki. Próba ujęcia integralnego*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2017, zwł. ss. 242-264). Ma to istotne znaczenie dla badania ruchów monarchistycznych funkcjonujących w ramach państw charakteryzujących się republikańską formą rządów, Rozważania poświęcone partiom politycznym mają charakter podręcznikowy. Autorka pisze o sposobach definiowania i funkcjach partii, czy też o polskich regulacjach prawnych, pomija natomiast problemy wiążące się ze swoistością kontekstu działania partii monarchistycznych działających w ramach postkomunistycznych systemów partyjnych. Także i w tym przypadku dostrzegam braki w bazie źródłowej. Pominięcie prac R. Herbuta, W. Jednakiej, B. Michalaka (na temat partii protestu), W. Sokoła i M. Żmigrodzkiego – nie mówiąc o literaturze obcojęzycznej - jest jednak pewnym mankamentem, choć uważam też, że dla problematyki pracy, rozdział o partiach niewiele wnosi. Jego pominięcie wyeliminowałoby pewne niepotrzebne powtórzenia (por. np. s.42 i 186). Lepiej przedstawia się rozdział II poświęcony kwestii monarchii jako formy rządu, monarchizmu jako prądu intelektualnego i ruchów monarchistycznych jako aktora polityki. Autorka omawia pojęcie, funkcje i rodzaje monarchii (zaakcentowałbym tu wyraźniej jej kulturowe znaczenie, o czym pisze A. Ławniczak, *Monarchiczne i republikańskie głowy państwa w Europie*, Kolonia Limited, Wrocław 2011, rozdział I i II). Na uwagę zasługują wywody dotyczące związków monarchizmu z konserwatyzmem i autorytaryzmem (choć może silniej należałoby zaakcentować rolę autorytetu politycznego, na którym monarchia się opiera - zob. w tej kwestii J. Baszkiewicz, *O władzy*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 2009 oraz G. Sartori, *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, rozdział VIII). Rozdział ten ukazuje też działalność ruchów monarchistycznych w wybranych państwach Europy Zachodniej, trafnie akcentując różnice kontekstu ustrojowego, w jakich działają.

Za najważniejsze dla pracy uznaję wywody zawarte w rozdziałach III-V, poświęconych analizie ruchów monarchistycznych w II i III Rzeczypospolitej. Otrzymujemy w nich kompleksowy obraz polskiego monarchizmu jako zjawiska politycznego, tak od strony programowej, jak i organizacyjnej. Autorka szczegółowo przedstawia dokumenty programowe oraz statuty organizacji monarchistycznych. Analiza dokumentów została uzupełniona wywiadami z czołowymi przedstawicielami tego nurtu politycznego, co pozwala m. In. na rekonstrukcję motywów, jakimi kierują się współcześni monarchiści, nie potrafiący się odnaleźć w postkomunistycznej rzeczywistości politycznej. Na podkreślenie zasługuje staranna kwerenda materiałów źródłowych. Podniósłbym też kwestię obiektywizmu wywodów. Autorka podchodzi do problemu *sine ira et studio*; nie stara się przekonać czytelnika o wyższości monarchizmu nad innymi wizjami politycznymi, ani też do niego nie zniechęca. Ten styl narracji oceniam pozytywnie.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzam, że zalety rozprawy przeważają nad jej mankamentami i wnioskuję o dopuszczenie mgr Joanny Gorączko do publicznej obrony, a w razie jej pomyślnego przebiegu - o nadanie stopnia doktora nauk społecznych w zakresie nauk o polityce.



Wrocław, 31.01.2018